

Słowo o cywilizacji i jej upadku

John Zerzan

jesień/zima 2014

„To by było na tyle ! Czyżby największe osiągnięcie ludzkości – cywilizacja – zmierzało ku upadkowi? Nie wygląda to dobrze!”

Cywilizacje przychodziły i odchodziły przez jakieś 6000 lat. Teraz jest tylko jedna – wielokulturowa, ale pojedyncza, globalna cywilizacja.

Rozkład czuć w powietrzu. Widzieliśmy już porażkę, a wręcz rozpad kultury zachodniej. Samo zjawisko Holokaustu, w najbardziej rozwiniętym kulturowo kraju (w dziedzinie filozofii, muzyki itd.) obnażyło bezsilność kultury.

Wiemy więcej na temat tego, czym cywilizacja jest, niż na temat co miałby oznaczać jej upadek. Jest pojęciem powszechnie znanym: udomowienie roślin i zwierząt, i idące w ślad za tym wczesne, kluczowe cywilizacje Egiptu i Mezopotamii. Udomowienie, siła i przyczyzna cywilizacji, samo w sobie jest etosem wiecznie postępującej dominacji nad naturą i kontroli w każdym tego słowa znaczeniu.

„Natura nie napiętnowała cywilizacji; wręcz przeciwnie” jak słusznie stwierdził E.J. Applewhite, współpracownik R. Buckminstera Fullera. Każda z cywilizacji rozrywana była przez wewnętrzne sprzeczności, dlatego też każda z dotychczas istniejących upadła. Cywilizacje Majów i Myken, tak od siebie odległe, runęły jednocześnie (choć powoli). Cywilizacja egipska powstawała i upadała aż cztery razy, zanim doszczętnie się skończyła.

Arnold Toynbee, w swym pokąźnym *Studium Historii*, zbadał około 20 dotychczasowych cywilizacji i odkrył, że za każdym razem przyczyna upadku była wewnętrzna, nie zewnętrzna.

Freud, w swym najbardziej rewolucyjnym dziele *Civilization and its Discontents*, podkreśla, co może być najgłębszą sprzecznością cywilizacji. Według Freuda, cywilizacja opiera się przede wszystkim na wyparciu pierwotnym, źródle nieprzejeźdanego nieszczęścia: przehandlowaniu instynktownej wolności i miłości za pracę i kulturę symboliczną. Tak więc, główna podstawa cywilizacji, udomowienie, jest najgorszą z transakcji, podstawową przyczyną nerwicy.

Oswald Spengler zwracał uwagę na marność cywilizacji, określał ją jako niedogodną, a nawet złą. Podobnie antropolog Roy Rappaport, najchętniej opisywał ją jako niepożądaną, choć (podobnie jak reszta) wnioskował, że pomniejsze, samowystarczalne porządki społeczne, byłyby zarówno zbyteczne, jak i niemożliwe do osiągnięcia.

W *Zmierzch Zachodu: zarys morfologii historii powszechnej*, Spengler zauważa, że ostatnią fazę każdej cywilizacji charakteryzuje rosnąca złożoność technologiczna. Jest to zaskakująco prawdziwe w przypadku dzisiejszej globalnej kultury, gdzie również widzimy jak roszczenia i obietnice technologiczne wydają się wypierać te o naturze wyłącznie politycznej.

William Ophuls, w swojej niedawnej *Immoderate Greatness: Why Civilizations Fail*, całkiem zręcznie nakreślił powody, dla których porażka cywilizacji jest nieunikniona, dla których żarłoczny, kontrolujący wszystko etos domestykacji prowadzi do swojej autodestrukcji. Już pierwsze zdanie książki doskonale opisuje panujące dziś, śmiercionośne urojenie: „Nowoczesna cywilizacja wierzy, że panuje nad procesami historycznymi za pomocą potęgi technologii”.

Myślność tego przekonania staje się jasna dla coraz większej ilości ludzi. Ostatecznie, jak ujmuje to Jared Diamond (amerykański biolog ewolucyjny – przyp. tłum), „Wszystkie na-

sze dzisiejsze problemy są niezamierzonymi konsekwencjami istniejącej technologii”. W rzeczywistości, cywilizacja zawodzi na każdym poziomie, na każdym polu, a jej klęskę w dużej mierze porównać można do klęski technologii. I to właśnie ludzie postrzegają jako jej upadek.

Złożone struktury społeczne są czymś nowym w historii ludzkości, i z całą pewnością ta naczelną cywilizacja jest czymś zupełnie różnym od tego, co już było. Posiada dwie podstawowe różnice: dzisiejsza cywilizacja dominuje globalnie, (pomimo różnic kulturowych) a inwazyjność postępu technologicznego osiągnęła niewyobrażalny poziom.

Pomimo swojego zasięgu i rozmiaru, panowanie cywilizacji chwieje się w posadach. Natura, zarówno w ludzkim, jak i przyrodniczym rozumieniu, jest spustoszona. Zerwanie połączenia człowieka z przyrodą zaowocowało niespotykanymi dotąd zjawiskami pośród populacji pełnej samotników. Wyginięcie gatunków, topnienie lodowców, zagłada ekosystemów itp. nie zwalniają tempa.

Katastrofa w Fukushimie, zakwaszanie oceanów, Monsanto (Monsanto Company Inc. to międzynarodowy koncern zajmujący się biotechnologią i chemią organiczną, odpowiedzialny za produkcję m.in. aspartamu, DDT i posilacu – przyp.tłum), hydroszczelinowanie (proces technologiczny wykorzystywany w pozyskiwaniu uranu, gazu łupkowego i ropy naftowej powodujący ryzyko zanieczyszczenia wód gruntowych i powierzchniowych, pochłaniający ogromne ilości wody słodkiej.- przyp.tłum), wymieranie pszczół, i tak w nieskończoność. Nawet bardziej błahe przejawy cywilizacji zmierzają ku końcowi.

Rappaport odkrył, że w miarę jak poszczególne systemy cywilizacyjne „stają się coraz większe i silniejsze, jakość i użyteczność ich produktów pogarsza się”. Na myśl przychodzi od razu masowe wycofywanie milionów aut General Motors, Forda i Toyoty. Jared Diamond wskazuje, że „gwałtowny krach zaczyna się już dekada lub dwie po tym, jak społeczeństwo osiągnie szczytowe wyniki”.

Nadejście Peak Oil (moment w historii ludzkości, w którym wydobywanie ropy naftowej osiągnie swój maksymalny możliwy pułap – przyp.tłum) i jego zapowiedź o wyczerpaniu się ropy naftowej, zwiastuje koniec cywilizacji przemysłowej, oraz jej bieg ku zatraceniu. Jednakże, odkrycie rozległych rezerw gazu ziemnego oraz nowe procesy technologiczne (np. wydobywanie gazu łupkowego) może oznaczać, że przewidywania Peak Oil dotyczące ostatecznej katastrofy nie nastąpią jeszcze przez dekady. Strona internetowa Drum Oil, główne forum dotyczące Peak Oil, ucichła w 2008 roku, po ośmiu latach działalności, z powodu braku zainteresowania.'

Istnieje zrozumiałe, choć chybione, marzenie, że cywilizacja będzie współpracować z nami i stopniowo zniknie sama. To nastawienie jest popularne zwłaszcza wśród niezdolnych do czynnego oporu, do buntu przeciwko cywilizacji. Istnieje również tendencja, by wypatrywać nagłego, ostatecznego starcia - pomimo tego, że historia rzadko widziała podobne przypadki.

Sytuacja jest tragiczna, na dodatek stale się pogarsza. Z tego względu widzimy coraz więcej pesymizmu, a nawet rezygnacji, pomimo że jedno nie zawsze oznacza drugie. Nie będzie żadnego happy endu, jak postuluje anonimowo napisana w 2011 roku książka *De-*

sert. Stwierdza się w niej, że jedna, globalna terażniejszość jest mrzonką, co oznacza, że światowa, wyzwolona przyszłość również.

Ale gdy cywilizacja stale zmierza ku zunifikowanej, zglobalizowanej, wysoce zintegrowanej przyszłości, pierwsze twierdzenie wydaje się być zdecydowanie błędne. Jeśli chodzi o drugie, nie mamy pojęcia co się wydarzy; niemniej jednak oczywistym jest, że przeżyjemy paradygmat domestykacji/cywilizacji lub nie. Nie oznacza to, że walka zostanie rozstrzygnięta za jednym zamachem.

Desert przedstawia wiele w kwestii ograniczeń aktywizmu, ale czy aktywizm przesądza o wszystkim? Książka nie dostarcza wiele, a nawet wcale w temacie analizy lub wizji (przyszłości – przyp. tłum), a przez to ignoruje coś, co może okazać się kluczowe: legitymizacja władzy. Już teraz możemy dostrzec objawy de-legitymizacji w miarę, jak wzrasta świadomość nieuchronnej zguby cywilizacji, podczas gdy ci lojalni wobec cywilizacji nie mają odpowiedzi na postępujący kryzys. Sprawy mają się coraz gorzej, a cywilizacja pogłębia ten stan rzeczy. Upada, a my mamy zarówno istotne pytania, jak i odpowiedzi dlaczego tak jest.

Co więcej, jakościowo inna wizja czy paradygmat jest możliwy, a nawet jest on w zasięgu naszych rąk. Nie jest zaskoczeniem, że *Desert* prezentuje podejście oparte na zasadach „łodzi ratunkowej”, jakkolwiek nieprawdopodobne; z kolei Paul Kingsworth (popularny environmentalista z Wielkiej Brytanii, razem z Dougald'em Hine'm współtworzy projekt Dark Mountain) całkowicie kapituluje.

Nie wygląda to dobrze, perspektywa cywilizacji jest jednak jeszcze gorsza: nie ma żadnej przyszłości. Musimy dołożyć wszelkich starań by ją wykończyć.

Kierunek jest jasny: „powrót do normalnych, mniej skomplikowanych, ludzkich warunków” jak pisał antropolog Joseph Tainter w swojej książce z 1988 roku: *The Collapse of Complex Societies*.

Ku życiu, zdrowiu, wspólnocie - ku światu pełnym krzepkich, sprawnych ludzi, będących ze sobą twarzą w twarz!

Anarcho-Biblioteka



John Zerzan
Słowo o cywilizacji i jej upadku
jesień/zima 2014

Skolektywizowano z
<https://www.fifthestate.org/archive/392-fallwinter-2014/word-civilization-collapse/>
Tłumaczenie : AnarchoPrymus

pl.anarchistlibraries.net